Dzisiejszy numer zawiera 6 stron | *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, strajku pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Anastazego m.
Czwartek Marceljana i Lamperta
Piątek † Aniceta p. m.

Dziś wschód słońca 4,46 zachód 18,47
Jutro „ „ 4,44 „ 18,49
Pojut. „ „ 4,41 „ 18,51

Nr. 45 | Wąbrzeźno, czwartek 16 kwietnia 1931 r. | Rok X

Pod komendę Hindenburga.

Ciągle jeszcze dzieją się na świecie rzeczy, o których filozofom się nie śniło.

Bo komuż i w jakim śnie przywidzieć się kiedykolwiek mogło, że feldmarszałek Hindenburg, obecny prezydent Rzeszy Niemieckiej, wcielenie pruskiego militaryzmu i junkierstwa, stanie się nietylko mężem zaufania II-giej Międzynarodówki socjalistycznej, ale — poniekąd nawet jej dobroczyńcą?

A jednak tak jest, — stwierdza to czarno na białem prasa socjalistyczna... w Polsce.

Hindenburg, jak wiadomo, opierając się na swych uprawnieniach prezydenta Rzeszy, zawiesił gwarancje konstytucyjne Republiki Niemieckiej. Niema tam obecnie ani swobody prasy, ani wolności zebrań i zgromadzeń, ani nawet — tajemnicy korespondencji prywatnej.

Zamiast „wielkiej karty swobód" — pozostał na placu policjant niemiecki, jako wyłączny stróż interesu państwowego i szafarz „swobód" obywatelskich.

Zdawałoby się, że socjaliści niemieccy, a z nimi i II-ga Międzynarodówka, w której oni właśnie wodzą rej, zakipią gniewem i oburzeniem.

Nic podobnego.

Międzynarodówka, jak to stwierdza socjalistyczna prasa z „Robotnikiem" na czele, nietylko milczy, ale jest zadowolona z dekretu Hindenburga... albowiem: „dekret ten jest skierowany przeciwko hitlerowcom i komunistom".

Mniejsza z tem, że PPS CKW, pisząc o tem, cynicznie produkuje tu jeszcze jeden dowód swej „moralności murzyńskiej": — dobre są swobody konstytucyjne, jeśli służą socjalistom, — ale szkodliwe są, gdy służą hitlerowcom i komunistom. Mniejsza o to. „Moralności murzyńskiej" mamy dowody na każdej niemal stronie prasy partyjnej.

Ważniejszem jest pytanie: — jakiegoż to ustosunkowania wyrazem są takie poglądy pp. socjalistów „polskich" ze stanowiska politycznego i ze stanowiska naszych stosunków wewnętrznych? Wytwarza się tu bowiem bardzo „oryginalny" i „ciekawy" łańcuch zależności politycznej.

Oto zobaczmy go.

Socjaliści niemieccy, nie mogąc wytrzymać walki konkurencyjnej z hitlerowcami i komunistami, chronią się pod skrzydła Hindenburga i jego dekretu, zawieszającego swobody konstytucyjne.

Socjaliści niemieccy rej wodzą w II-giej Międzynarodówce.

Zaś nasi „prawowierni" socjaliści (PPS. CKW.) są tylko wyrazem polityki II-giej Międzynarodówki...

A więc...

Wytwarza się tedy łańcuch taki: — socjaliści niemieccy rządzą II-gą Międzynarodówką, — II-ga Międzynarodówka rządzi polskimi socjalistami z pod znaku CKW., — zaś socjaliści niemieccy uzależnili się od Hindenburga...

Czy nie znaczy to, że i „polscy" socjaliści z tow. Niedziałkowskim na czele pójdą pod komendę Hindenburga?

Nie pierwszy to już raz mamy możność stwierdzić, że partja PPS-CKW jest „obcą agenturą" na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Ale nigdy jeszcze prasa CKW. PPS. nie stwierdzała tego z takim cynizmem i z taką otwartością, jak dzisiaj, wyrażając swe zadowolenie z dekretu Hindenburga, zawieszającego swobody konstytucyjne w Niemczech. Dzeta.

Hiszpanja Republiką.

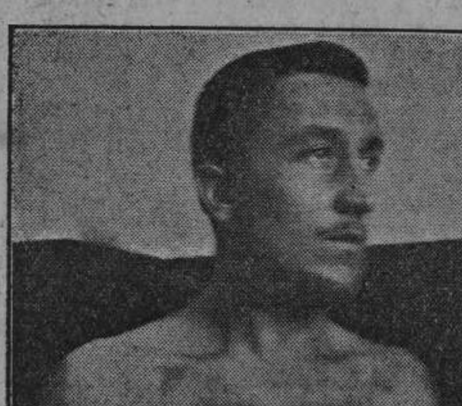
KRÓL ALFONS ABDYKOWAŁ.

Madryt, 14. 4. — W dniu dzisiejszym abdykował król Hiszpanji Alfons, zrzekając się równocześnie praw do tronu dla swej rodziny. — Rząd republikański został już utworzony, którego prezydentem wybrano republikanina Zamorrę. Król Alfons królował 29 lat; ma ukończonych lat 45, a w dniu dzisiejszym udać się miał z rodziną do Francji.

Madryt. — W wyborach komunalnych, które odbyły się w Hiszpanji w ubiegłą niedzielę, republikanie odnieśli zwycięstwo. Wynik wyborów wywołał w stolicy nastrój nerwowy. Rząd zmobilizował 4.000 gwardzistów, którzy razem z policją i dwoma pułkami husarów obsadzili miasto. Pałacu królewskiego strzegą specjalne oddziały kawalerji. Obecny gabinet Hznera poda się do dymisji a nowy rząd ma stworzyć ks. Alba.

Skazanie polskiego marynarza w Gdańsku.

Gdańsk. 11 bm. odbyła się rozprawa przed sądem ławniczym w sprawie marynarza polskiego statku „Kopernik" Władysława Jerzyka. Pomimo, iż w czasie przewodu wszystkie zeznania świadków przemawiały na korzyść Jeżyka, sąd oparł się w swoim wyroku całkowicie na danych śledztwa policji kryminalnej i mimo iż prokurator przyznał sam, że nie mógł dojrzeć motywu, który skłonił Jeżyka do jego czynu i doskonale przeprowadzonej obrony ze strony adwokata Kierwinga sąd ogłosił wyrok, na mocy którego skazał Jeżyka na 6 tygodni aresztu. Obrońca zapowiedział wniesienie apelacji i zażądał zwolnienia Jeżyka za kaucją. Żądanie to bez żadnej prawie dyskusji sąd oddalił.



W drugi dzień Wielkiejnocy niewykryci dotychczas sprawcy napadli na znajdujący się w dokach stoczni Schichau w reparacji statek „Kopernik", należący do polskiej łuszczarni ryżu w Gdyni. Złoczyńcy poranili dozorującego marynarza Władysława Jerzyka, wyrzynając mu na piersiach nożem znak hitlerowski „Hackenkreutz". Również na leżących w kajucie i na pokładzie przedmiotach, oraz przechowywanej tam fladze polskiej wykonali tenże znak. Na wniosek komisarza R. P. w Gdańsku łuszczarnia gdyńska zarządziła natychmiastowe wycofanie swego statku ze stoczni Schichau, przyczem nastąpiła ze strony polskiej odpowiednia interwencja w senacie. W razie powtórzenia się podobnych zajść wstrzymane zostaną wszystkie obstalunki rządowe, udzielane stoczni na terytorjum gdańskiem. Na ilustracji widzimy marynarza Jerzyka, któremu zbrodniarze nożem na piersiach wyrznęli znak hitlerowski „Hakkenkreutz", na dole kartka z napisem: „ten krzyż to dla Piłsudskiego", pozostawiona na piersiach marynarza.



Statek polski „KOPERNIK", na którym nieznani sprawcy dokonali zbrodni.



Bandera polska z krzyżem hitlerowskim.

NOWA LINJA MORSKA.

Gdynia. W najbliższych dniach uruchomiona zostanie nowa linja morska Gdynia — Rotterdam. Statek kursować będzie dwa razy miesięcznie.

DR. SAHM — NADBURMISTRZEM BERLINA.

Berlin, 14. 4. — Dzisiaj odbyły się tu wybory nadburmistrza m. Berlina; większość głosów otrzymał b. prezydent senatu gdańskiego dr. Sahm.

Proces upiora z Düsseldorfu.

Düsseldorf. — W dniu 14 bm. rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko Piotrowi Kürtenowi o 9 morderstw i 7 usiłowań morderstwa. — Proces odbywa się w specjalnej sali, na którą zamieniono salę gimnastyczną dawniejszych koszar. W pierwszym dniu rozprawy Kürten opowiadał o przejściach swej młodości oraz przyznał się, że przy dokonywaniu tych morderstw kierował nim instynkt sadyzmu.



UPIÓR Z DÜSSELDORFU.
Powyższa ilustracja wyobraża Piotra Kürtena z żoną.

Skazanie szpiega Siemiątkowskiego.

— **Toruń.** W poniedziałek, 13 bm. odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko Antoniemu Siemiątkowskiemu, b. st. posterunkowemu Policji Państwowej z Wygody, zamieszkałemu ostatnio w Nielubiu, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Niemiec. Siemiątkowski na rozprawie Przed Sądem Okręgowym w Toruniu w sierpniu ub. roku skazany został na 3 lata więzienia i od wyroku tego wniósł odwołanie. Sąd Apelacyjny po przeprowadzeniu przewodu sądowego i po przesłuchaniu licznych świadków oparł się na dowodach rzeczowych i orzeczeniu znawcy kpt. Czecha i zatwierdził wyrok I. instancji, skazujący Siemiątkowskiego na 3 lata więzienia, pozbawienie praw obywatelskich przez dalsze 10 lat z dopuszczeniem dozoru policyjnego oraz na opłatę kosztów sądowych. Rozprawie przewodniczył prezes Sądu Apelacyjnego p. Szyszko, jako wotanci zasiadali sędziowie S. A. Sosiński i Krukowski, oskarżał prokurator Plejewski. Oskarżonego bronił z urzędu adw. Przysiecki.

Nowe łodzie podwodne.

Warszawa. — Według wiadomości, otrzymanych z Paryża, w dniu święta narodowego dnia 3 maja r. b. ma przybyć do portu wojennego w Gdyni pierwsza polska łódź podwodna „Wilk", która odbywa obecnie ostatnie próby w porcie Cherbourg we Francji.

Podczas podróży powrotnej z Madery na kontrtorpedowcu „Wicher" Marszałek Piłsudski zwiedził w Cherbourgu „Wilka" który jest najzupełnejniej nowoczesną łodzią podwodną, zaopatrzoną w ostatnie zdobycze techniki nawigacyjnej i wojennej.

W ciągu bieżącego roku do Gdyni mają również przybyć inne jednostki wojenne, budowane w stoczniach francuskich, a więc kontrtorpedowiec „Burza" i dwie dalsze łodzie podwodne: „Żbik" i „Ryś".

Trzy nasze łodzie podwodne stanowić będą dywizjon, który zaletami swemi przewyższa łodzie podwodne innych państw bałtyckich.

Według opinji fachowców również kontrtorpedowiec „Wicher" i „Burza" odgrywać będą na Bałtyku wielką rolę, albowiem mogą one z powodzeniem zastępować lekkie krążowniki.

×

WYROK NA POLAŃSKIEGO.

Warszawa. — W dniu 14 bm. został zakończony proces przeciwko Polańskiemu. Wyrokiem sądu, sprawca zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia oraz 600 zł. opłaty sądowej.

-o-

WSTRZYMANIE WYJAZDU PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH DO SOWIETÓW.

Warszawa. — Dnia 14 bm. o godz. 7-mej zaczęli zbierać się uczestnicy informacyjnej wycieczki przemysłowców polskich, która miała udać się do Rosji Sowieckiej. Gdy dowiedziano się jednak z prasy o komunikacie sowieckim, który stwierdził, że stan przemysłu jest katastrofalny i że ostatnim ratunkiem jego są zamówienia sowieckie, wobec tego ubliżającego komunikatu wycieczka wstrzymała swój wyjazd.

—o—

RADJO WATYKAŃSKIE.

Citta del Vaticano. — Znak radjostacji watykańskiej HVJ i fale 19,84 i 50,26 m. zostały zarejestrowane w międzynarodowych urzędach radjowych w Waszyngtonie i Bernie. Wszystkie przedstawicielstwa dyplomatyczne Stolicy Świętej oraz wszyscy kardynałowie - arcybiskupi na całym świecie otrzymają specjalne odbiorniki, poczem dla każdego aparatu ustalone zostaną dokładne terminy, w czasie których posiadacz odbiornika będzie oczekiwał ewentualnych komunikatów i zarządzeń z Watykanu. Aparaty te zostały sporządzone w fabryce Marconiego w Genui i posiadają specjalne udoskonalenia, wymyślone przez inżyniera Mathieu, jednego z konstruktorów radjostacji watykańskiej. (KAP.)

×

NOWE NORMY WKŁADEK ZAKŁADÓW PRACY.

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 20 marca 1931 roku (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 187 z dnia 28 marca 1931 roku) została uchylona moc obowiązująca Rozporządzenia M. P. i O. S. z dnia 12 czerwca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 48, z dnia 30 czerwca 1929 roku, poz. 401).

Podając powyższe do wiadomości, Zarząd Obwodowy zawiadamia, iż wkładki Zakładów Pracy, zobowiązanych na mocy art. 7-go Ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 650 z dnia 31 lipca 1924 roku) do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia wynoszą **od dnia 30 marca 1931 roku** 2 procent od każdorazowo wypłacanych zarobków.

Najwyższa norma zarobku, stanowiącego podstawę do obliczania wkładek pozostaje bez zmiany i wynosi nadal zł. 10 dziennie.

—o—

EKSPORT WĘGLA Z ANGLJI.

Główną przyczyną upadku angielskiego handlu węglem jest zastąpienie węgla płynnem paliwem przy opalaniu statków handlowych. Zmianę tę zdecydowano w r. 1913 na Kongresie Międzynarodowym Marynarki Handlowej. W roku 1913 ogółem zapotrzebowanoby dla marynarki handlowej 3.500.000 ton węgla, a przy wprowadzeniu paliwa płynnego zużyto tylko półtora miljona ton. Gdyby okręty nadal zużywały węgiel do 1930 r. to zużytoby w tym okresie aż 40 miljonów ton, a paliwa płynnego spotrzebowano tylko 27.900.000 ton. Pozatem do zmniejszenia się obrotów angielskiego handlu węglem przyczyniła się Polska, która na tem polu okazała się groźnym rywalem, oraz rozwój produkcji węgla w Holandji, Belgji i Hiszpanji, a także zamknięcie rynków sowieckich.

Ogółem eksport angielskiego węgla zmniejszył się z 94.431,625 ton w roku 1913 na 17.790.798 ton w roku 1929.

— o —

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI.

Z Chicago donoszą, że do jednej z tamtejszych restauracy wtargnęło trzech uzbrojonych bandytów, obrabowując gości z pieniędzy i biżuterji. Dyrektor zakładu, uzbroiwszy się w strzelbę położył przywódcę oraz drugiego bandytę trupem na miejscu. Trzeci bandyta zbiegł.

—o—

EKSPORT MĄKI PRZEZ GDYNIĘ.

Dzięki wprowadzeniu nowej taryfy na przewóz mąki, Gdynia wkrótce będzie mogła skoncentrować cały nasz eksport mąki, która dotąd szła w świat głównie przez Szczecin. Obecnie wywóz mąki przez Szczecin nie będzie się kalkulował. Jest to nowy krok do skupienia naszego handlu zamorskiego w portach polskich.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

34) (Ciąg dalszy).

Naprożno tłumaczyła jej Agata, iż tacy królewicze jeno w baśniach istnieją. Marta z niedowierzaniem kiwała głową i ciemnemi oczyma patrzyła w błękit niebieski.

— Takie tam cuda w górze — myślała, — takie słońce promienne się pali, takie jasne gwiazdy świecą w noc pogodną; a na ziemi tyle kwiatów przecudnych, tyle ptasząt w powietrzu śpiewających, że aż serce rośnie. Dlaczegóżby być nie mogło i rycerzy o twarzach jasnych, a złotych zbrojach, i całego świata, takiego, jaki mi się śni... tam, daleko, za murem! Musi to być!...

I nie mówiła już nic, nie przeciwiała się Agacie, lecz dobry znalazłszy moment, uprosiła ją nieraz jeszcze o nową jaką opowieść przecudną, albo o tę samą, co pierwej, której słuchała leżąc na murawie, twarzą ku promiennemu niebu, wpatrzona w nie, jakby się stamtąd cudu spodziewała a zasłuchana całą duszą w słowa Agaty i swoje własne marzenia.

I było jej znowu dobrze, rozkosznie, choć tęskno nieraz aż do łez.

Tymczasem wszelki ślad dawnej choroby znikał. Zdawało się owszem, że odtąd sił przybywało jej w dwójnasób. Urosła a wypiękniała tak, że nieraz Agata stawała naprzeciw niej w zachwycie.

— Królowo moja! — wołała; — a skąd ty te oczy ciemne wzięła, i te włosy, jak złote, i te krasne lica?

— Bóg dał! — śmiało się dziewczę, i w ogrodzie zamkowym zbierało kwiaty i zielone liście z drzew, strojąc niemi głowę i koszulę swą białą.

Już się też w zamczysku pomiędzy strażą rozchodzić poczęły wieści o urodzie tej dziewki, o której powszechnie mniemano, że jest córką Agaty.

— Stara wiedźma — mówiono — córkę urodziła książęcą...

Niejeden też byłby się chętnie do dziewczęcia zbliżył, ale Agata strzegła przybranej swej córki, jak oka w głowie, najbardziej zaś strzegł rozkaz pana Maćka, grożący najsroższemi karami temu, któryby się do tych niewiast zbliżył. Borkowic lękał się bowiem zawsze, iżby pochodzenie Marty nie zostało zdradzone i nie wzbudziło przeciw niemu całego tłumu Nałęczów. Czuwał więc nad tem pilnie, aby na tej stronie zamku, kędy Marta mieszkanie miała, straż była obca, iżby się ani z nią, ani z Agatą porozumieć nie mogła. Starej zaś piastunki pozbywać się nie śmiał, bo komużby naówczas powierzyć mógł Martę, skoro nie umarła, jak na złość.

Chociaż więc niejeden z owej straży z zachwytem patrzył na młode dziewczę, nie zbliżał się nikt. Raz tylko zdarzyło się, iż jeden z nich przemówił do Marty. Brzmieniem jego głosu i niezrozumiałemi wyrazy przerażone dziewczę pierzchnęło, a dowódca tej straży wnet owego śmiałka tak sprzątnął, iż śladu po nim nie ostało. Odtąd nie próbował żaden.

Wypadek ten zrządził to wszakże, iż pan Maćko przypomniał sobie istnienie córki Winczowej. Zawiadomiony o tem, co się stało, i słysząc o dziwnej urodzie dziewczęcia, zapragnął zobaczyć...

Było to już w owym czasie, gdy pan Maćko znudzony czułościami Mechtyldy, z coraz większą uwagą słuchał upomnień Sędziwoja i tęsknić poczynał po dawnem, czynnem życiu. Wrócił był właśnie z Poznania, ucieszony swym triumfem, a myślał do Krakowa jechać.

Mechtylda, czując się opuszczoną, z każdym dniem bardziej tęskniła, a często stawała w oknie swej komnaty, patrząc załzawionemi oczyma w dal, kędy była rodzina jej, i kraj, i swoboda...

Tak ją ujrzała raz Marta. Równie pięknej postaci nie widziała jeszcze na jawie. Oblicze miała ta niewiasta urocze, usta barwy tak żywej, jak rozwiniętego kwiatu, oczy czarne, błyszczące a smutne; stroje też miała przecudne, lśniące, które promienie słońca i wzrok Marty ciągnęły ku sobie. Marta patrzała na nią długo, podziwu pełna, aż w dłonie klasnęła i do Agaty pobiegła, by ją ku owemu oknu prowadzić.

Ale zjawisko już znikło.

— Chcę być taka, jak owa piękna! — mówiła do piastunki. — Prowadź mnie ku niej... dlaczego nie chcesz?

— A niechże Bóg Wszechmogący broni, iżbyś ty taką być miała! — wołała Agata. — Do tej niewiasty przystępu niema... nie wolno!

— Nie wolno... nie wolno! — powtarzała Marta w zamyśleniu.

Postać pięknej niewiasty łączyć się w jej myśli poczęła z temi baśniami, które jej Agata opowiadała. Wybiegała teraz często na dziedziniec zamkowy, aby dojrzeć w oknie tę postać. A ile razy ją dostrzegła, tyle kroć żywe współczucie budziło się w jej sercu na widok coraz bledszych lic tej pięknej pani i coraz wyraźniejszego jej smutku.

— Ona taka piękna, a taka zda się nieszczęśliwa! — myślała. — I coraz natarczywiej dręczyć ją poczęło pytanie, kto była ta niewiasta?

— Może to jest — mówiła do Agaty — córka owego nieszczęśliwego rycerza, który zbójeckie hordy na zniszczenie kraju sprowadził, i dlatego sromotną śmiercią ukarany był... Może to jest córka jego — i dlatego taka smutna, choć piękna, i choć strojne ma lśnice... Snadź uciekają od niej wszyscy, bo na niej ciąży zbrodnia ojcowska... Może ona w tych murach zaklęta?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z walnego zebrania Tow. Powst. i Woj. w Wąbrzeźnie

Nawiązując do notatki w nr. 44 naszego pisma, umieszczamy dzisiaj szczegółowe sprawozdanie z walnego zebrania Tow. Powst. i Wojaków placówki tutejszej, które odbyło się w niedzielę, dnia 12 bm. w sali hotelu „Pod Orłem".

Zebranie odbyło się w drugim terminie z powodu braku w pierwszym terminie odpowiedniej ilości członków, zagaił je wiceprezes p. Piotrowski Paweł, witając przedstawicieli władzy administr. p. wicestarostę Cwinarowicza i Pow. K-ta P. W. por. Kuliszewskiego, oraz przybyłych gości.

Po przyjęciu porządku obrad przez zgromadzonych, odczytano rozkazy Zarządu Okr., poczem przyjęto nowych członków. Marszałkiem zebrania wybrano p. Fr. Czerwińskiego — prezesa Powiat. Zarządu Tow. Powst. i Woj., który na sekretarza powołał p. Ćwiklińskiego, a na ławników p. Makowskiego i p. Czarnotę-Bojarskiego.

Po dokonaniu wyboru prezydjum walnego zebrania, składali poszczególni członkowie zarządu sprawozdania za rok ubiegły. Ze sprawozdań tych wynikało, że placówka była mało żywotną.

Nad sprawozdaniem zarządu i komisji rewizyjnej, która stwierdziła zgodność ksiąg oraz saldo kasowe w kwocie 86,07 zł. otworzył marszałek zebrania dyskusję, w której zabrał głos p. Czarnota-Bojarski, w gwałtowny sposób atakując uchwały powzięte na zjeździe Tow. Powst. i Woj. w Grudziądzu, zaznaczając, że do tej sprawy w odpowiedniej chwili powróci; przyczem stawił wniosek o uchwalenie absolutorjum Zarządowi. Ataki p. Bojarskiego były żywcem wyjęte ze „Słowa Pomorskiego" miały tło polityczne.

W odpowiedzi p. Cz.-Bojarskiemu, zabrał głos p. por. Kuliszewski, który w przemówieniu swojem zaznaczył, że przybył na zebranie byłych wojskowych, i o ile w czasie zebrania powtórzą się wycieczki polityczne tego rodzaju jak przemówienie p. Cz.-Bojarskiego, zmuszony będzie zebranie opuścić.

Oświadczenie p. por. Kuliszewskiego zostało przyjęte z aplauzem przez obecnych.

Po uchwaleniu absolutorjum, zarządzono 5 min. przerwę, nad naradzeniem się w sprawie wyboru nowego zarządu. Po przerwie wpłynął wniosek o tajność głosowania, który po dłuższej dyskusji upadł.

Wysunięto na prezesa 2 kandydatury: p. Cwinarowicza i p. Cz. Bojarskiego. W głosowaniu wybrany został większością 11 głosów p. Cwinarowicz, który wybór przyjął. Następnie wybrano na wiceprezesa p. Pawła Piotrowskiego, sekretarzem p. Bardjana, zast. sekr. p. Dudziaka, skarbnikiem p. Makowskiego, ref. ośw. p. A. Czerwińskiego, ref. organiz. p. Ćwiklińskiego. Do komisji rewiz. weszli p. Dudziak, Mońko i Drwęski.

Po dokonaniu wyborów objął przewodnictwo p. Cwinarowicz, dziękując za wybór i nawołując członków do rzetelnej i zgodnej współpracy dla dobra Tow. Powst. i Woj.

Wreszcie przystąpiono do ostatniego punktu obrad, wolne wnioski i głosy, w których do głosu zapisał się p. Cz.-Bojarski. Dopuszczony do głosu p. Bojarski, zaczął, posługując się artykułami „Słowa Pomorskiego" atakować ze względów politycznych, postanowienia Zjazdu Powst. i Woj. w Grudziądzu. Przewodniczący zebrania, po usłyszeniu pierwszych wywodów p. Cz.-Bojarskiemu, odebrał wymienionemu głos, oświadczając, że na terenie Tow. Powst. i Woj. dla demagogji partyjnej miejsca niema, gdyż uchwały w Grudziądzu zostały powzięte większością głosów, zebranych tamże delegatów z Pomorza, skutkiem czego są prawomocne i placówki jako takie, podporządkować im się muszą. Wtedy zabrał głos p. Czerwiński Ant. i składając oświadczenie że zjazd nie był prawomocny, wymienił nieobecność na zjeździe grudziądzkim delegata z Wąbrzeźna który rzekomo miał być nie zaproszony.

Przewodniczący p. Cwinarowicz, w odpowiedzi p. Czerwińskiemu Ant. stwierdził, że do orzekania o formalności i ważności zjazdu w Grudziądzu, powołanym jest Zarząd Główny, jako instancja wyższa, a nie p. Czerwiński, w końcu przeszedł nad jego oświadczeniami do porządku dziennego.

P. Cz.-Bojarski stawia nagły wniosek, odczytania nowouchwalonego statutu, który został uchwalony w Grudziądzu i statut ten p. Dudziak — sekretarz, odczytał.

Po odczytaniu statutu zabiera głos p. Cz.-Bojarski, chcąc argumentami temi samemi co poprzednio, przeforsować protest przeciwko zjazdowi w Grudziądzu i powziętym tam uchwałom, jako narzuconym przez postronne czynniki.

Przewodniczący jednakowoż, odebrał mu głos, z powodów wyżej przytoczonych i zapytał zebranych, czy ktoś ma zamiar zabierać jeszcze głos. Wobec tego, że nikt głosu nie zabierał, przewodniczący zebranie zamknął.

Po zamknięciu zebrania w czasie wychodzenia z zebrania, p. Cz.-Bojarski zawołał, głosem podniesionym, że on protestuje i zgłasza votum separatum, przeciwko postępowaniu przewodniczącego.

Na to, przewodniczący oświadczył, że zebranie zostało zamknięte i wszelkie protesty są nie na miejscu. Wnoszenie zaś polityki na teren organizacji b. wojskowych, zmierzającej do rozbicia tych organizacji, uważa ze względu na położenie geograficzne Pomorza, za niegodne dobrego Polaka.

—o—

Podając powyższe sprawozdanie z przebiegu obrad walnego zebrania, naszym czytelnikom, podkreślić musimy, niezbyt prawdziwe sprawozdanie „Gazety Wąbrzeskiej" w którem to sprawozdaniu p. Cz.-Bojarski i p. Czerwiński Antoni, podani zostali, jako obrońcy rzekomo zagrożonej wolności i samodzielności Tow. Powst. i Woj.

Faktem bowiem stwierdzonym jest, że wymienieni panowie, członkami Tow. Powst. i Woj. nie byli, i dopiero na pół godziny przed walnem zgromadzeniem, na takowych się zapisali.

Kto zna p. Cz.-Bojarskiego i p. Czerwińskiego Ant. i ich działalność na terenie powiatu, ten niema i mieć nie może żadnych wątpliwości co do ich zamiarów, z chwilą gdy przystępowali do Tow. Powst. i Woj.

Zresztą argumenty, któremi operowali w czasie zebrania, atakując zjazd grudziądzki, były poprostu odczytywane ze „Słowa Pomorskiego" i dalszej krytyki u ludzi pracujących dla dobra organizacji Powst. i Woj. nie potrzebują. Nikt bowiem ani w Grudziądzu, ani w Wąbrzeźnie, nie myślał ani nie myśli, o tem aby Tow. Powst. i Woj. przemianowywać na „Strzelca", o czem tak głośno, wymienieni panowie krzyczeli.

Że zaś młodzież dzisiejsza, garnie się chętnie w szeregi Zw. Strzeleckiego, aby tu zupełnie swobodnie uprawiać p. w. i w. f. zdala od walki partyjnej i nienawiści, jaką przepojeni są dziś menerzy „narodowych" organizacyj politycznych, przeciwko wszystkiemu co nie idzie pod ich komendą, jest li tylko wynikiem ich, dotychczasowej działalności, o czem swego czasu pisaliśmy.

Jest to tylko początek tego, co naszych „narodowych" partyjników, w niedalekiej przyszłości czeka. Młodzież bowiem ma to do siebie, że woli miłość, aniżeli nienawiść.

Dzisiejsze zaś poczynania, przemówienia i działalność tych, na których ustach, brzmi ciągle dla mas: „Bóg i Ojczyzna — miłość bliźniego — praca dla dobra Ojczyzny" a w rzeczywistości działalność zmierza w myśl ich zasady, czem gorzej, tem lepiej, to znaczy że zacietrzewieni partyjną nienawiścią, odpędzeni od żłobu, ręką Tego, który wykuł wolę swoją i trudami tych szaleńców, którzy z Nim poszli na Jego zew, tę która jeszcze nie zginęła; za te swoje poczynania doznają surowej apłaty dziejowej Nemezis.

Zapłatą tą będzie, odwrócenie się zdrowo myślącego i państwowo wyrobionego, społeczeństwa, od przesiąkniętych nawskróś nienawiścią partyjną, „narodowych działaczy".

—O—

Gazecie Wąbrzeskiej w odpowiedzi na pytanie „Jakiem prawem"

Na artykuł pod powyższym tytułem należałoby właściwie nie odpowiadać, jak wogóle nie warto poważnie traktować tego, co pisze „Gazeta Wąbrzeska".

Tym razem jednak pozwolimy sobie na „uprzejmość" i odpowiemy.

Więc najpierw nie dotykajcie Panowie prawa, bo na to trzeba mieć odpowiednie kwalifikacje. Także moralne i społeczne kwalifikacje są konieczne, aby oceniać i ustalać pojęcia prawa przeciętnego uczciwego Polaka.

Na szczęście i my wierzymy, że zarozumiałość Wasza i arogancja, którą nam zarzucacie, skończy się może już w niedługim czasie i wtedy przestaniecie spaczać pojęcia prawa, ładu, porządku publicznego i prawdy, przestaniecie szydzić z pracy twórczej i z tych, którzy uczciwie się tej pracy oddają, a do ogólnego starania o wspólne dobro Państwa i Narodu Polskiego, dopuścicie te szlachetne jednostki z pośród Was, których my Wam nie zaprzeczamy, a które Wy dziś jeszcze tumanicie i teroryzujecie. Szkoda tylko, że zanim przejrzycie a sumienie wskaże Wam właściwą drogę, narobicie Panowie jeszcze trochę złego i zdeprawujecie niejedną młodą duszę.

Bo czyż nie jest deprawacją dusz Wasza kampanja w obronie „nowego bohatera" Wiwatowskiego? Czyż poważne są Wasze argumenty przeciw „akcji imieninowej" na cześć Marszałka Piłsudskiego i przeciw tym, którzy tę akcję traktowali poważnie?

Wiecie aż nadto dobrze, że jako Komitet wykonawczy urządzający akademję na cześć Marszałka Piłsudskiego nie mogliśmy lekko potraktować głupiego i zuchwałego zachowania się pierwszego lepszego młokosa, który ośmielony Waszą „agitacją przeciwimieninową" pozwolił sobie na zepsucie programu i nastroju akademji a więc na niekulturalny wybryk wobec społeczeństwa miejscowego, poważnych jego przedstawicieli, wobec Marszałka Piłsudskiego, a nawet wobec gen. Hallera, którego jakby na szyderstwo przyczepił, czy przemycił w momencie najmniej do tego się nadającym.

I Wy tego faktu bronicie! Łobuzerski wybryk uważacie za poryw młodzieńczy, dowód odwagi, czyn narodowy i t. d.

Mimowoli przypomina się, jak w swoim czasie i z zabójcy Prezydenta Narutowicza chciano zrobić bohatera narodowego. A dalej macie do nas pretensję, że urządzając imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie czcimy równocześnie generała Józefa Hallera.

Któż Wam jednak bronił, lub przeszkadzał w urządzeniu akademji na cześć Hallera? Tam wystąpienie ucznia Wiwatowskiego mogło być zupełnie odpowiednie. A kto wie, czy i z nas wielu nie byłoby obecnych, o ileby akademja ta miała naprawdę uczcić rzeczywiste a nie urojone zasługi gen. Hallera, i o ile nie byłoby to tylko wygrywanie jego nazwiska przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, co obu zasłużonym mężom ubliża?

Nie będziemy na tem miejscu polemizowali z Wami kto ma większe zasługi dla Polski Odrodzonej — Marszałek Piłsudski, czy Generał Haller. Wolno Wam pisać o Hallerze, ile zechcecie, byle prawdziwie. Ale dlaczego od nas tego wymagacie? Sami mówicie przecież, że dusz w niewolę przemocą wziąć nie można. Więc zamiast do nas apelować, byśmy byli sprawiedliwymi, skontrolujcie wpierw sami Wasze postępowanie, czy to nie Wy wnosicie rozterkę i rozgoryczenie w życie społeczne, narodowe i państwowe, czy to nie Wy drukujecie różne przewrotne wymysły, aby tylko pomniejszyć zasługi najbardziej zasłużonego i popularnego Obywatela Polski, Marszałka Piłsudskiego, czy to nie Wy wymyśliliście legendę o „duchu Wschodu", o „bizantyniźmie" i t. d., a z drugiej strony przeciwstawiacie swoją „kulturę zachodnią", czy to nie Wy wreszcie na każdym kroku separujecie się ze swoją „psychiką i duszą Pomorzan" i we wszystkich przypadkach deklamujecie „My Pomorzanie", choć prawdziwi i uczciwi Pomorzanie wcale nie uważają się za coś lepszego od Polaków z innych dzielnic Polski? Zastanówcie się nad tem i przyznajcie słuszność prawdzie. Smutne to, że musimy mówić „my" i „wy". Ale nie naszą to winą. My wiemy do czego dążymy, a Wyście sobie postawili za cel zasadniczą opozycję, przeszkadzanie Rządowi choć to jest rząd nie pruski, nie moskiewski i nie austrjacki, lecz z krwi i kości polski. Wasze ambicje jednak osobiste, lub dzielnicowe, nie odczuwają potrzeby ustąpienia przed ogólnym interesem Rzeczypospolitej.

Trudno! Poczekamy jeszcze na otrzeźwienie Wasze. Lecz nie wymagajcie, abyśmy czekali bezczynnie. Spełniamy i spełnimy nasze obowiązki, choćbyście wymyślili jeszcze większe utrudnienie nam pracy twórczej. My drogą negacji i bezproduktywnej opozycji nie pójdziemy, choćbyście się wysilili na jeszcze większą ironję niż dotychczasowa.

Nic Wam nie pomoże zarzucanie nam „skandalu" że nie obchodziliśmy bardziej uroczyście imienin Prezydenta Rzplitej, ani bujanie o jakiemś „bezprawnem przymuszaniu młodzieży do udziału w uroczystościach imieninowych Marszałka Piłsudskiego", lub wreszcie całkiem świadome szerzenie nieprawdy, jakoby do szkół wprowadzana była polityka partyjna, lub wywieranie nacisku i przymusu moralnego na nauczycielstwo i uczniów.

Zamiast gołosłownych zarzutów radzimy Wam podawać konkretne fakta, ale prawdziwe i nie naciągane, bo na przewrotne, złośliwe, lub kłamliwe informacje, znajdziemy jedyną odpowiedź — **milczenie.**

Śmiertelność na terenie Wąbrzeźna ogromnie wzrasta.

W ostatnich czasach miasto nasze nawiedziły różne choroby. Pierwszy kwartał b. r. w chorobach osiągnął niebywały wprost w tym względzie rekord. Śmiertelność w czasie wyżej omawianym przekroczyła dotychczasową równą liczbę urodzeń.

I tak zanotowano w 1-szym kwartale 52 urodzeń a 53 zgonów.

Powodem zwiększonej śmiertelności jest rozszerzająca się w strasznem tempie gruźlica — zabierając często młode życia ludzkie.

Stwierdzić musimy, iż w Wąbrzeźnie mało czyni się aby gruźlicę unicestwić albo przynajmniej wstrzymać jej straszny, śmiertelny pochód. Statystyki wykazały, iż gruźlica więcej pochłonęła ofiar aniżeli wojna światowa.

Strzeżmy się gruźlicy — zachowujmy wszelkie środki przeciwgruźlicze!

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „GŁOS WĄBRZESKI"

OBWIESZCZENIE.

Podaję do publicznej wiadomości, że Pan Wojewoda Pomorski zarządzeniem z dnia 24 marca 1931 r. (Pom. Dz. Woj. z dnia 1. 4. 31 r. Nr. 7. poz. 102 w poniżej wymienionych miejscowościach **zniósł okręgi zapowietrzone wzgl. zagrożone pryszczycą**, a mianowicie:

1. Miasta: **Wąbrzeźno, Golub, Kowalewo.**
2. Gminy wiejskie: **Chełmonie, Elgiszewo, Lipienica, Dębowałąka, Kiełpiny, Buczek, Jarantowice, Sicienek, Kujawa, Mokrylas, Pieńki, Szczerosługi, Brudzawki, Książki, Łopatki Niem., Kurkocin, Lipnica kol., Lipnica, M. Pułkowo, W.Pułkowo., Frydrychowo, Łopatki, Myśliwiec, Czystochleb, Niedźwiedź, Chełmoniec, Krążno, Ostrowite, Skępsk, Jaworze, Osieczek, Piwnice, Ostrowo, Płużnica, Bożepole, Galczewo, Lisewo, Podzamek Golubski, Sokoligóra, Borówno, Trzcianc, Radowiska M., Radowiska W., Zaradowiska, Lądy, Mlewiec, Mlewo, Nowydwór, Nowy Mlewiec, Rychnowo, W. Rychnowo, Ludowice, Orzechówko, Orzechowo, Ryńsk, Węgorzyn, Cymbark, Łabędź, Stanisławki, Bielsk, Bielskie Budy, Sierakowo, Srebrniki, Pływaczewo, Zieleń i Zazieleń.**
3. Obszary dworskie: **Leśno, Frydrychowo, Piątkowo, Pluskowęsy, Buk, Sitno, Hamer, Józefat, Kołat, Nadl. Konstancjewo, Gziki, Mgowo, Książki, Przeszkoda, Zaskocz, Wałycz, Makswałd, Nielub, Gajewo, Orłowo, Galczewko, Lisewo, Nowawieś, Nowymłyn, Owieczkowo, Zawada, Elzanowo, Pruskołąka, Szewa, Wielkołąka, Bartoszewice, Przydwórz, Sosnówka, M. Radowiska, Wronie, Gapa, Szychowo i Stary Zieleń.**

Wobec powyższego z wyżej wymienionych gmin i obszarów dworskich, wolno przewozić na targi i jarmarki wszelkie rzeźne zwierzęta racicowe.

Nadmieniamy, że przeprowadzanie (przepędzanie, przewożenie) zwierząt racicowych z wymienioych miejscowości przez okręgi zapowietrzone wzgl. zagrożone pryszczycą jest zakazane.

Wąbrzeźno, dnia 10 kwietnia 1931 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.
(—) Schwarz, burmistrz.

KRONIKA SPORTOWA.

BACZNOŚĆ SPORTOWCY!

III-ci doroczny bieg płaski o puhar „Sokoła" wąbrzeskiego.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Wąbrzeźnie, pragnąc zachęcić jaknajszersze warstwy młodzieży i starszych powiatu wąbrzeskiego oraz członków wszystkich gniazd sokolich IV. okręgu do czynnego udziału w sporcie, ufundowało w roku 1929 nagrodę wędrowną — puhar „sokoła" wąbrzeskiego — jako nagrodę dla zwycięzcy w biegu płaskim na 4.000 metrów, który corocznie w dniu 3. maja będzie organizowany. Jak wiadomo zdobył puhar po raz pierwszy i drugi druh Bernard Drążkowski z „Sokoła" Kowalewo. Puhar ten przechodzi na własność tego biegacza, który go trzykrotnie z rzędu zdobędzie. Każdorazowy zwycięzca w biegu otrzymuje pozatem cenny żeton i dyplom pamiątkowy. Nazwisko każdego zwycięzcy zostaje wyryte na puharze. Dla następnych 10 zawodników przypadają pamiątkowe żetony, dyplomy oraz nagrody.

Wzywamy wszystkich sportowców powiatu wąbrzeskiego oraz członków wszystkich gniazd sokolich IV. okręgu tj. Torunia I., II. i III., Podgórza, Chełmży, Lubicza, Dźwierzna, Wielkołąki, Kowalewa, Golubia, Król. Nowejwsi, Ryńska, Młyńca i Rudaka do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej imprezie sportowej i prosimy o szczegółowe zastosowanie się do regulaminu dorocznego biegu płaskiego o puhar „Sokoła" wąbrzeskiego, który podaje się poniżej:

1) Bieg odbywać się będzie co rok w dniu święta konstytucji 3-go Maja bez względu na pogodę.

2) Długość trasy wynosi 4.000 mtr. Trasę biegu oraz miejsce startu ogłosi się przed rozpoczęciem biegu. Meta — środek Rynku wąbrzeskiego.

3) Udział w biegu brać może każdy obywatel zamieszkały na terenie powiatu wąbrzeskiego nie poniżej lat 16, stowarzyszony lub nie, oraz członkowie wszystkich gniazd sokolich IV. okręgu jak wyżej, za wylegitymowaniem się z miejsca zamieszkania.

4) Zawodnicy zgłosić się muszą ustnie lub piśmiennie u naczelnika gniazda wąbrzeskiego druha A. Zalewskiego, ul. Poniatowskiego 2 **do dnia 30 kwietnia br.** za przedłożeniem dowodu miejsca zamieszkania lub legitymacji towarzyskiej, o ile do jakiego towarzystwa należą.

5) Każdy zawodnik płaci 50 groszy w gotówce lub w znaczkach pocztowych jako wpisowe.

6) Porządek biegu: a) Zbiórka zawodników o godz. 10-tej w hotelu „Dwór Wąbrzeski" druha Kaczyńskiego w Wąbrzeźnie; b) stwierdzenie i wylegitymowanie obecnych oraz rozdanie numerów; c) badanie lekarskie (bezpłatnie); d) Wyjazd autobusem na miejsce startu; e) start; f) finał — stwierdzenie zwycięzców; g) ogłoszenie zdobywcy puharu i następnych zawodników; h) wręczenie zwycięzcy „puharu Sokoła" oraz nagród dalszym 10 zawodnikom; i) Wspólna fotografja zwycięzcy w gronie wszystkich zawodników i organizatorów.

7) Na tydzień przed biegiem „puhar Sokoła" oraz żetony i nagrody wystawione będą na pokaz publiczny w oknie wystawowem firmy Fr. Balcerski w Wąbrzeźnie.

Za Zarząd Tow. gimn. „Sokół" w Wąbrzeźnie:
Z. Czarnota-Bojarski, prezes.

WIADOMOŚCI OGÓLNE.

OPŁATA SKŁADEK DO UBEZPIECZENIA INWALIDÓW.

Wskutek obniżenia przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu wartości świadczeń w naturze obowiązują dla robotników rolnych od dnia 1 stycznia 1931 r. następujące grupy zarobkowe w ubezpieczeniu inwalidowem:

Ordynarjusze należą do klasy IV (znaczek tygodniowy 75 gr)
Chałupnicy należą do klasy IV (znaczek tygodniowy 75 gr)
Zaciężnicy kat. IIa, IIb i III należą do klasy IV (znaczek tygodniowy 45 gr)
Zaciężnicy kat. IV należą do klasy III (znaczek tyg. 60 gr)
Robotnicy sezonowi kat. I. należą do klasy III (naczek tygodniowy 60 gr)
Robotnicy sezonowi kat. II i III należą do klasy IV (znaczek tygodniowy 75 gr)
Robotnicy sezonowi kat. IV należą do klasy V (znaczek tygodniowy 90 gr).

Dla robotników przemysłowych pozostają granice zarobkowe niezmienione, wobec czego należy dla nich wlepiać:
znaczki czerwone po 30 gr przy zarobku miesięcznym do 37,50 zł, lub tygodn. do 9,— zł, lub dziennym do 1,50 zł.
znaczki niebieskie po 45 gr przy zarobku miesięcznym od 37,51 zł do 62,50 zł, przy zarobku tygodniowym od 9,01 do 15,— zł, lub dziennym od 1,51 do 2,50 zł.
znaczki zielone po 60 gr przy zarobku miesięcznym od 62,51 do 75,— zł, lub tygodniowym od 15,01 do 18,— zł, lub dziennym od 2,51 do 3,— zł.
znaczki brązowe po 75 gr przy zarobku miesięcznym od 71,01 do 100,— zł, lub tygodniowym od 15,01 do 18,— zł, lub dziennym od 3,01 do 4,— zł.
znaczki żółte po 90 gr przy zarobku miesięcznym ponad 100,— zł, lub tygodniowym ponad 24,— zł, lub dziennym ponad 4,— zł.

Do zarobku zalicza się gotówkę, wolne utrzymanie i mieszkanie. Wartość wolnego utrzymania i mieszkania ustalona przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu wynosi: na wsi rocznie 360,— zł, miesięcznie 30,— zł.
w miastach do 3.000 mieszkańców rocznie 468,— zł, miesięcznie 39,— zł,
w miastach ponad 3.000 do 20.000 mieszkańców rocznie 540 złotych, miesięcznie 45,— złotych,
w miastach ponad 20.000 mieszkańców rocznie 630,— zł., miesięcznie 52,50 zł.

Wobec powyższego należy wlepiać n. p. służącej, pobierającej w Poznaniu lub w mieście ponad 20.000 mieszkańców oprócz wolnego utrzymania w gotówce miesięcznie:
do 10,— zł znaczki niebieskie po 45 gr.
od 10,01 zł do 22,50 zł znaczki zielone po 60 gr.
od 22,51 zł do 47,50 zł znaczki brązowe po 75 gr.
ponad 47,50 zł znaczki żółte po 90 gr.

Obowiązek ubezpieczenia rozpoczyna się od ukończonego 16 roku życia.

Powyższy komunikat Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu podaję do publicznej wiadomości.

Przewodniczący Urzędu Ubezpieczeń
Starosta Powiatowy.

Różne.

JAK ŻYLI LUDZIE PIERWOTNI.

W miejscowości Stadane obok Gotenborga w Szwecji natrafiono przy robotach ziemnych na doskonale zachowane resztki osiedla przedhistorycznego, którego wiek, według zdania szwedzkiej akademji nauk, wynosi mniejwięcej 10 tysięcy lat, a zatem sięga jeszcze końcowego okresu t. zw. „epoki lodowej". Znalezisko w Stadane stanowi więc jeden z najdawniejszych śladów istnienia człowieka na ziemiach Europy i pozwala na dość dokładne odtworzenie sobie jego ówczesnych sposobów życia.

Życie to stało oczywiście na niezmiernie niskim poziomie kultury, w każdym jednak razie posiadało już wyraźne formy życia gromadnego. Człowiek z owego okresu nie uprawiał jeszcze rolnictwa, trudniąc się wyłącznie myśliwstwem i rybołóstwem i posługując się przytem prymitywnemi narzędziami z drzewa i kości, przedewszystkiem zaś z krzemienia, którego okazy w różnych postaciach znalezionо w Stadane w wielkiej obfitości. W przeciwstawieństwie do późniejszej t. zw. „epoki kamiennej", z której ślady zachowały się w różnych krajach Europy m. in. w Polsce, w dość licznebnych zabytkach — ludzie z okresu „stadańskiego" nie umieli jeszcze gładzić kamienia, lecz zadawalali się zwykłem „łupaniem" go, t. j. obtłukiwaniem kawałków w odpowiedni kształt. Dochodzili przytem już do pewnej, prymitywnej oczywiście doskonałości. Niektóre np. ze znalezionych w Stadane krzemiennych młotów, siekier, grotów do włóczni, ostrzy do strzał i t. p., mimo swej niezdarności, zadziwiają starannością wykonania, świadczącą, że „sztuka" wyrabiania tych przedmiotów kamiennych była już widocznie ówczas oddawna znaną i na swój sposób udoskonaloną. Jeszcze osobliwsze krzmienne haki różnej wielkości, służące jako narzędzia przy połowie ryb, — wreszcie również kamienne nożyki (t. zw. „skrobacze"), służące prawdopodobnie do zdejmowania skóry z upolowanego zwierza i wyprawiania jej, dalej krzemienne szydła, iglice bez ucha i t. p.

Charakterystyczne jest, że człowiek z owej epoki nie używał i prawdopodobnie nie znał jeszcze używania naczyń glinianych, których śladu nie znaleziono w Stadane wcale. Upolowaną zwierzynę piekł bezpośrednio na węglach, posługując się przytem specjalnie urządzonemi ogniskami, których pięć dochowało się w Stadane w doskonałym stanie. Są to obszerne, okrągłego kształtu wgłębienia ziemne, wysypane na dnie grubą warstwą ubitego piasku, a następnie wylepione gliną, która pod wpływem długiego wypalania — stwardniała prawie na kamień. Ogniska te, w których — ze względu na trudność krzesania ognia lub wydobywania go pocieraniem o siebie kawałków drzewa, — utrzymywano prawdopodobnie bezustanny żar, służyły nietylko do przygotowywania żywności, ale i ogrzewania samych ludzi. Z faktu bowiem, iż w Stadane nie natrafiono na żaden ślad jakiejś choćby najprymitywniejszej budowli lub ziemianki wnioskować należy, że ówczesny człowiek nie znał jeszcze innego sposobu mieszkania, jak gnieżdżenie się bezpośrednio przy życiodajnym ogniu, conajwyżej pod osłoną niezdarnego szałasu z gałęzi lub skór zwierzęcych. Za odzienie służyły mu również skóry, zczepiane ze sobą żyłami zwierzęcemi lub włóknami roślinnemi zapomocą krzemiennych szydeł.

Dochowanie się resztek przedhistorycznego osiedla w tak dobrym stanie zawdzięczać należy temu, iż zostało ono w swoim czasie prawdopodobnie nagle zalane wodami, leżących w pobliżu jezior Wättern i Wänern, które w dobie zanikania ówczesnych lodowców zmieniały kilkakrotnie swój kształt i rozmiar. Stąd też znalazło się ono pod grubą warstwą naniesionego wówczas przez wodę piasku i żwiru, który uchronił je do dzisiejszego dnia.

×

REKORDOWA SPRAWA ROZWODOWA.

Łatwość uzyskania rozwodów w Ameryce jest przysłowiową, szczególnie od czasu, gdy wprowadzono ustawę o bezsprzecznem udzielaniu rozwodu małżonkom, z których jedno opuściło ognisko domowe na przeciąg 5-u lat. Z podobną sprawą zgłosiła się do sądu w Stanie Robinson p. Katarzyna Zerkle, stenografistka, która sama napisała oskarżenie. Sprawa złożyła w sądzie o godz. 9-ej rano, a w pięć minut potem uzyskała rozwód. Jako powód podała dezercję ze strony męża. Jest to rekord czasu nawet w warunkach amerykańskich. Nigdy bowiem tak szybko w sądzie nie udzielono rozwodu.

Z CAŁEJ POLSKI.

× **Brodowo.** (Ujęcie dezertera). Dnia 7. bm. policji tut. udało się ująć dezertera ułana Piotra Siekoluka wraz z koniem. Siekoluk służył w 11 pułku ułanów w Ciechanowie, skąd w dniu 5 bm. zbiegł do powiatu działdowskiego, gdzie zamierzał spieniężyć konia i ukryć się. Pomysłowego ułana i jego konia odstawiono do Działdowa, gdzie oddano go żandarmerji wojskowej, która się nim zaopiekowała i odtransportowała z powrotem do pułku.

V **Mroczno.** (Z włamywaczami stoczono walkę). W nocy z 3 na 4 bm. włamali się złodzieje do mieszkania rolnika Józefa Lubienieckiego. Podczas rozbijania zamków szaf przebudzili się domownicy. Dwaj synowie poszkodowanego natychmiast rzucili się na sprawców napadu rabunkowego. W walce tej jednak ulegli i zanim zdążyli się zorjentować w sytuacji, sprawcy zdążyli zbiec. Podczas walki ze sprawcami napadu jeden z synów poszkodowanego oddał do nich cztery strzały, które prawdopodobnie wszystkie chybiły.

× **Ropaty.** (Bezczelność niemiecka jest bez granic). Onegdaj pewien Niemiec nazwiskiem Lange z powiatu osterodzkiego przejechał furmanką w tut. okolicy granicę państwa bez jakichkolwiek dokumentów i zezwolenia władz i usiłował zabrać kamienie leżące na ziemiach majątku Ropaty. Sprawcą tej niepożądanej wyprawy czyli ekspedycji zajęły się władze.

× **Długimost.** (Napad na leśniczego). W nocy z 3 na 4 bm. leśniczy p. Niemiec z leśniczówki Długimost podczas obchodu swego rejonu leśnego napotkał w lesie dwóch osobników z tobołkami, którzy na jego widok porzucili tobołki i zaczęli uciekać w głąb lasu. Leśniczy, domyślając się, że ma do czynienia z jakimiś przestępcami, rozpoczął za nimi pościg, podczas którego ścigani, wezwani do poddania się, nie usłuchali wezwania, lecz poczęli się ostrzeliwać, wobec czego również i leśniczy N. oddał za zbiegami kilka strzałów. Złoczyńcy jednakże uszli pod osłoną nocy i zalesienia. Po stwierdzeniu zawartości tobołków, porzuconych przez sprawców, okazało się, że były to worki z świeżem mięsem wieprzowem. — Mięso to pochodzi prawdopodobnie z kradzieży.

× **Wielka Turza.** (Iskry, wydobywające się z komina, spowodowały pożar). Dnia 9. bm. przed poł., podczas parowania kartofli, zapalił się dach świniarni roln. Adama Libudy, który natychmiast rozszerzył się po całym dachu, ponieważ kryty był on słomą. Z powodu silnego żaru, nie można było przystąpić do świniarni, wobec czego spaliło się 5 świń i cielak. Ogień przeniósł się następnie na chlew i stodołę, które to budynki wraz z maszynami rolniczemi i różnemi narzędziami gospodarskiemi doszczętnie spłonęły. Z chlewa udało się uratować jedynie inwentarz żywy. Straty wynoszą około 25.000 złotych. Poszkodowany był ubezpieczony.

× **Iłowo.** (Wielki pożar). W dniu 9. bm. późnym wieczorem wybuchł pożar w zagrodzie małorolnego p. Stanisława Szymczaka, na którego szkodę spaliła się stodoła i chlew. Oba budynki budowane były z drzewa. Pozatem spaliły się różne ruchomości na szkodę Gustawa Kasprzyka, Gottlieba Sowy i Wiktora Preussa. Pierwszemu spaliła się większa ilość słomy, na szkodę S. sieczkarka, wialnia i młockarka, a na szkodę P. aparat do wyrabiania limoniady. Straty jakie ponoszą poszkodowani, są znaczne, ponieważ ze strawionych przez pożar budynków i przedmiotów ubezpieczoną była tylko stodoła.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 15 kwietnia 1931 r.

— **Pow. Kasa Chorych w Wąbrzeźnie** zawiadamia, że dyżur lekarski w niedzielę, dnia 19 bm. będzie miał p. dr. Kawczyński.

W okręgu Kowalewo w czasie od 16 do 30 bm. dyżur niedzielny ma p. dr. Michałowski.

— **W nocy z niedzieli na poniedziałek** zakradli się nieznani sprawcy przez dach do składnicy węgla Landbundu. Przechodzący tam klucznik Witkowski usłyszawszy podejrzane szmery strzelił, poczem spłoszeni złodzieje porzucili worki i uciekli.

— **Dobraną parę** (on żonaty, porzucił żonę, ona zamężna, nie żyje z mężem) przychwycono wczoraj w nocy podczas wałęsania się po mieście i odstawiono do Post. Pol. Państwowej.

— **Wczoraj wieczorem** przybłąkała się gęś. Odebrać ją można u p. Paszołłowej, ul. Mickiewicza.

Z POWIATU.

— **Książki.** Onegdaj znaleziono na dworcu kolejowym w ustępie dla kobiet noworodka płci żeńskiej. Trup owinięty był w gorset a ciało pogryzione było przez szczury.

— **Zebranie B. B. W. R. w Książkach.** W niedzielę, 12 bm. odbyło się zebranie B. B. W. R. w Książkach, na którem referat wygłosił p. Walter — sekr. Pow. Rady B. B. W. R. w Wąbrzeźnie. Obecnych było 80 osób. Po wygłoszeniu referatu dokono wyboru miejscowego zarządu, w skład którego weszli: p. Wiśniewski — jako wiceprezes, p. Chałupiński — jako sekretarz i p. Michalski z Brudzawek — jako skarbnik.

— **Trup na stacji kolejowej.** Dnia 12 kwietnia br. znaleziono o godz. 6-tej rano przy ul. Dojazdowej na stacji Kowalewo, obok warsztatu odcinka drogowego, trupa Wiśniewskiego Józefa — lat 68, żebraka, zameldowanego w Toruniu, przy ul. Przy Rzeźni. Lekarz rejonowy dr. Owczarek, stwierdził śmierć z powodu zupełnego wycieńczenia. Zwłoki aż do przybycia komisji sądowo - lekarskiej, złożono na stacji Kowalewo Pom.

— **Wieldządz.** (Z za kratek). Dnia 15. 4. br. został na 7 dni więzienia wyrokiem Sądu Pow. w Wąbrzeźnie zasądzony Dąbrowski Jan z Wieldządza za zniewagę urzędnika.

— **Pływaczewo.** (Zebranie Och. Straży Poż.) W dniu 2 bm. odbyło się walne zebranie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Po zagajeniu zebrania przez druha naczelnika Wł. Klimka, tenże powitał przybyłego na zebranie członka wspierającego p. Węglerskiego. Następnie w dłuższem przemówieniu przedstawił działalność Straży w roku ubiegłym, z którego wynika, że Towarzystwo liczy 16 członków czynnych i 71 wspierających. W roku sprawozdawczym odbyło się 1 zebranie zarządu, 2 zebrania walne, 7 zebrań zwyczajnych, 3 ćwiczenia, 2 alarmy, 5 pożarów, 1 obchód uroczysty i 2 zabawy taneczne. Prócz tego Straż brała udział w powiatowym kursie Ochotniczych Straży Pożarnych, na którym druh naczelnik otrzymał nominację na „naczelnika rejonowego".

Majątek Straży przedstawia wartość 3.448 zł. Mimo to Straż odczuwa jeszcze zawsze szalone braki, których tymczasowo z powodu braku gotówki nie można usunąć. Następnie druh naczelnik zwrócił uwagę na obowiązki strażaków i dyscyplinę, która każdego członka noszącego zaszczytny mundur strażacki bezwzględnie obowiązuje.

W dalszym ciągu zebrania druh skarbnik przedłożył sprawozdanie kasowe, według którego Straż miała dochodu 219,40 zł., rozchodu 212,30 zł.

W następnym punkcie zebrania wybrano na rok przyszły jednogłośnie druha Budniewskiego skarbnikiem, druha Stencel'a sekretarzem i druhów Melkowskiego i Poziemskiego rewizordmi kasy. W uznaniu zasług położonych przy organizacji Och. Straży Poż. przez właściciela ziemskiego p. **Aleksandra Krużyńskiego,** walne zebranie udzieliło na wniosek druha naczelnika panu Kr. tytuł „Członka honorowego" Straży. Ćwiczenia przy sikawce odbywać się będą w porze letniej w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godzinie 2-giej.

W wolnych głosach wyłoniono sprawę Przysposobienia wojskowego w gminie, na co druh naczelnik przedstawił pewne wyjaśnienia. Po załatwieniu dalszych wniosków, dot. wewnętrznej pracy Towarzystwa, walne zebranie zakończono. (ski.)

Z NASZEJ DZIELNICY.

— **Toruń.** Podczas ćwiczeń w strzelaniu do samotołu został strzelec Piotr Kossawiec ugodzony kulą z karabinu maszynowego. Nieszczęśliwy żołnierz był na miejscu trupem.

— **Toruń.** (Wycieczka zagraniczna). Podczas świąt bawiła tu w liczbie 40 osób, wycieczka uczniów i uczenic szkoły handlowej w Mladej Boleslawi, w Czechosłowacji. Po przemówieniu w Strzelnicy mili goście zwiedzili miasto, poczem wyjechali do Poznania.

— **Międzyłęż,** pow. gniewski. (Utonięcie). Skutkiem wypadnięcia z łodzi do Wisły i to w pobliżu brzegu, utonął rybak Kiedrowski. Liczył 42 lata wieku a osierocił żonę i 5-cioro dzieci.

— **Grudziądz.** (Nieszczęśliwy wypadek). 4-letni synek Henryk maszynisty kolejowego Reicha, zamieszkałego przy ul. Matejki, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Chłopczyk dostał się na parapet okna i przechyliwszy się spadł z drugiego piętra na bruk. Odwieziono go po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego.

× **Szafarnia.** (Opuszczenie męża przez żonę było powodem bójki sąsiedzkiej). Dnia 2 bm. przyszło do nieporozumienia między małżonkami B. wskutek czego p. B. opuściła swego męża, zabrała ze sobą wszystkie swoje rzeczy i oddała je u sąsiada. Mąż jej dowiedziawszy się o miejscu przechowania rzeczy natychmiast udał się do sąsiada, by rzeczy te odebrać. Tu spotkał się jednak z oporem, gdyż sąsiad odmówił wydania rzeczy, wobec czego przyszło do bójki sąsiedzkiej, w której p. B. nie przebierał w środkach, gdyż były w użyciu różne przedmioty jak żelaza, kamienie, cegły itp. i mimo, że p. R. uzyskał w tej bójce pomoc ze strony córek, udało się p. B. przemóc opór i rzeczy zabrać. Cała sprawa znajdzie się niebawem na wokandzie sądowej a to z uwagi, że bez interwencji policji się nie obeszło.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Rogów.** Od dłuższego czasu prowadzone były w okolicy stacji Rogów próbne wiercenia w poszukiwaniu węgla. Istotnie w kilku miejscach na głębokości około 80 metrów, na polach wsi Leszczyce oraz Durobowice, natrafiono na węgiel.

Próby węgla znajdują się obecnie w Warszawie w Instytucie Biologicznym — gdzie będą zbadane.

Sprawa odkrycia węgla w bezpośredniej bliskości Łodzi, wywołała duże zainteresowanie.

Lotnicy polscy wracają.

Barcelona, 14. 4. (Pat.) Polski lot dookoła Afryki zbliża się ku zwycięskiemu końcowi.

Lotnicy kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz wystartowali wczoraj o godzinie 7,35 rano z Casablanki z zamiarem przebycia w jednym etapie przestrzeni Casablanca — Barcelona, wynoszącej 1.300 klm. w linji powietrznej. Fatalna pogoda, panująca u wybrzeży Hiszpanji na Morzu Śródziemnem zmusiła lotników do lądowania w Alicante w Hiszpanji, przyczem lekkiemu uszkodzeniu uległa płoza ogonowa. Start do Barcelony nastąpił wczoraj.

LEGENDA O JEDNOOKICH CYKLOPACH.

Już w starożytności panowała miemanie, że człowiek przedhistoryczny wyglądał inaczej, aniżeli człowiek ostatnich tysiącleci. Ziemia, według opowiadań greckich, zaludniona była gigantami, których epokę zakończył bluźnierczy zamach na olimpijskich bogów. Inne zaś podania opowiadają o cyklopach, jednookich olbrzymach o okrągłych oczach. Najbardziej zaś znaną jest historja o Odyseuszu, który wraz z towarzyszami dostał się do jaskini jednookiego olbrzyma Polyfema.

Przyrodnik bardzo często spotyka się z zjawiskiem podań ludowych, które mimo fantastyczności kryją pewne pierwiastki prawdy. Zagadnienie cyklopów interesowało już oddawna uczonych, którzy starali się wytłomaczyć pochodzenie tej dziwnej legendy. Bardzo ciekawe i najbardziej prawdopodobne jest poniższe tłomaczenie. Kilkadziesiąt tysięcy lat temu, kiedy większa część Europy pokryta była szklistym płaszczem lodowej powłoki, w południowej i środkowej części naszego kontynentu tułały się olbrzymie stada mamutów, praojców słoni. Jako dowody swego istnienia zwierzęta te pozostawiły kości, wydobywane później z łona ziemi, kryjącej w sobie tajemnice ubiegłych epok. — Kości mamutów znajdowano już w czasach greckich. Grecy nie mieli pojęcia o mamutach i bardzo mało wiedzieli o słoniach, zdumiewali się więc na widok tych kości i przypuszczali, że znaleźli pozostałości dawnych ludzi — tytanów. Specjalną uwagę zwracali na szkielet czaszki mamuta. Laik, nie znający się na budowie czaszek zwierzęcych, przy pierwszem przyjrzeniu się takiej czaszcze uważać będzie zagłębienie kłów za otwory nosowe, a znajdujący się powyżej prawdziwy otwór nosowy, łączący się z ryjem mamuta, weźmie za oczodoły, połączone w jeden olbrzymi otwór. Tym sposobem fałszywej rekonstrucji oblicza mamuta powstała prawdopodobnie w fantazji starożytnych potworna twarz jednookiego cyklopa.

— o —

PROHIBICJA W MEDYCYNIE.

Znany uczony amerykański dr. Howard A. Kelly, em. profesor uniwersytetu im. John'a Hopkins'a, wygłosił niedawno odczyt, w którym całkowicie potępił stosowanie alkoholu w medycynie. Profesor Kelly stwierdził, że alkohol jest źródłem wielu chorób, że wywiera szkodliwy wpływ na serce, nerki, wątrobę i mniejsze naczynia krwionośne przez powodowanie wysokiego ciśnienia krwi. Prelegent przytoczył wiele przykładów, potwierdzających jego tezę. Naprzykład, z dwóch mężczyzn o jednakowym poziomie sportowym ten ulegnie w zawodach, który spożyje nieznaczną ilość alkoholu przed rozpoczęciem meczu. Z dziesięciu mężczyzn, wspinających się na górę, pięciu nie sprosta zadaniom, o ile przed startem wypije po szklance piwa. Nawet tak słaby środek podniecający jak piwo powoduje spadek sił fizycznych i moralnych o 15 proc. Z codziennego życia wiemy dobrze, jak wpływa alkohol na pracę, wymagającą szybkiej decyzji, naprzykład szoferów, zwrotniczych i t. p. Dr. Kelly zakończył swój odczyt wnioskiem: alkohol nie powinien mieć zastosowania w medycynie.

NIEUCTWO PROFESORÓW UNIWERSYTECKICH.

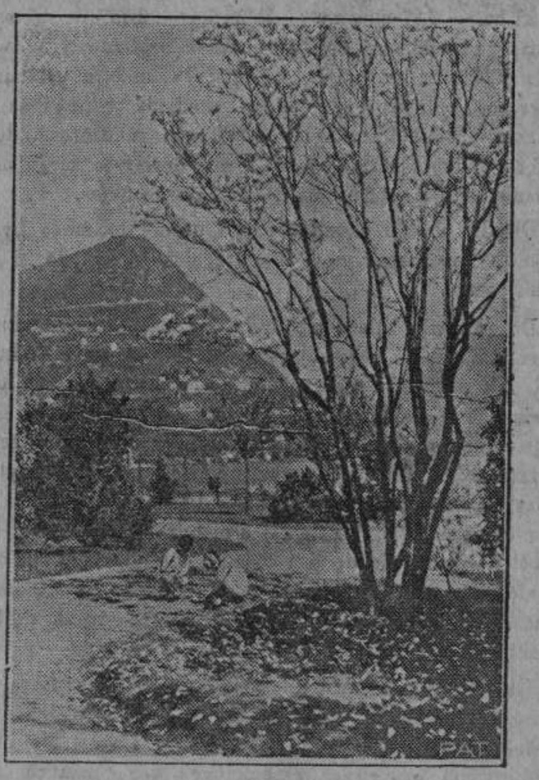
Na uniwersytecie w Columbii poddano egzaminowi z wiedzy ogólnej wszystkich profesorów, a następnie studentów. Rezultaty były zadziwiające, ponieważ wiele profesorów nie umiało odpowiedzieć na takie pytania, jak: kto jest prezydentem Francji, kto to był Piccolomini i t. d. Dla innych trudnością nie do pokonania był dość łatwy werset jednego z autorów łacińskich. Laureatem tego egzaminu okazał się profesor literatury, który kształcił się w Europie, ale i on odpowiedział zaledwie na 55 proc. pytań. Dużą natomiast satysfakcję mieli ci ze studentów, którym udało się zdystansować swoich profesorów. Profesorowie amerykańscy powiadają sobie na pociechę, że rezultaty byłyby po wielekroć sensacyjne, gdyby tak poddać, naprzykład egzaminowi z geografji profesorów angielskich lub francuskich.

×

MOWA LUDZKA W KOPERCIE.

Wielkie wrażenie wywołał w Paryżu nowy wynalazek w dziedzinie zastosowania gramofonu. Można wejść do któregoś z wielkich paryskich magazynów, w specjalnej kabinie mówić przez półtorej minuty do mikrofonu i natychmiast otrzymać te słowa zarejestrowane na małej, niełamliwej, lekkiej płytce gramofonowej. Ledwie skończyłeś mówić, a już gramofon powtarza, coś powiedział. Wszystko to kosztuje niedużo — 10 franków (3 złote). Płytkę można włożyć do zwykłej koperty i wysłać. Adresat ucieszy się, gdy usłyszy głos osoby mu bliskiej. Nawiasem mówiąc w jednym z wielkich domów handlowych w Warszawie można uczynić to samo za — 4 złote.

WIOSNA IDZIE.



Piękna, pachnąca, złotopromienna wiosna, opiewana przez wszystkich poetów, zawiodła nas. Na nic nie zdały się szablonowe zapowiedzi i przepowiednie, kapryśna natura, miast słońca, obdarzyła nas śniegiem i mrozem. A że nie we wszystkich krajach jest tak zimno, jak obecnie u nas, niech świadczy zdjęcie wiosny japońskiej.

83 DNI UKRYWAŁ W MIESZKANIU TRUPA SŁUŻĄCEJ, KTÓRĄ ZAMORDOWAŁ.

Pisma francuskie donoszą o niezwykłej zbrodni. Wiecznie roześmiana 17-letnia Flora Friquet służyła u stróża nocnego Henryka Rondier, zamieszkałego przy ul. de la Paix.

Dzień 2 września 1929 r.

— Gdzie jest Flora? Czy nie widzieliście Flory? — zapytywał znajomych Rondier.

Godziny upływały. Rodzina Flory rozpoczęła poszukiwania, w których Rondier wziął energiczny udział.

— Co się stało? — Czyżby zbiegła? — Z kim?

Upłynęły 83 dni, gdy wyłowiono w Sekwany trupa dziewczyny bez głowy.

— Trupa wrzucono dopiero przed kilku godzinami do wody, — oświadczył lekarz.

Sąsiedzi Rondiera zeznali, że odczuwali nieprzyjemny zapach rozkładającego się trupa.

Śledztwo wyjaśniło sprawę prawie natychmiast.

Rondier, przesłuchany, złożył następujące zeznania:

„Dnia 2 września Flora po śniadaniu wyszła, by wrócić za pół godziny, jak zapewniała. Rzeczywiście Flora wróciła, lecz z takiem opóźnieniem, że wpadłem w złość i wymierzyłem jej policzek. Wówczas rzuciła mi ona obelgę. W odpowiedzi obiłem ją pięściami, do utraty przytomności. Wkrótce Flora wyzionęła ducha.

Czuwałem nad trupem kilka godzin, poczem poszedłem odpocząć do matki Flory. Obawiając się ,że zostanę oskarżony o zabójstwo, ukryłem trupa w mieszkaniu. W końcu sąsiedzi zwrócili mi uwagę na nieprzyjemny zapach wówczas trupa wrzuciłem do rzeki. Głowa odpadła sama, z powodu daleko posuniętego rozkładu".

Lekarze uznali Rondiera odpowiedzialnym za swe czyny. Onegdaj zbrodniarz stanął przed sądem, który skazał go na pięć lat ciężkiego więzienia.

Wiadomości gospodarcze.

DZIAŁ INFORMACYJNY P. T. R.

Jak należy składać zeznanie o dochodzie przez rolników, nie prowadzących rachunkowości gospodarczej.

Przypominamy członkom P. T. R., że zbliża się termin składania zeznań o dochodzie, który i w roku bieżącym został przedłużony do dnia 1 maja. Z powodu stale popełnianych wadliwości i niedokładności przy składaniu zeznań o dochodzie przez rolników, nie prowadzących rachunkowości gospodarczej, przy wypełnianiu formularzy tych zeznań i wymiarze dochodu na podstawie norm orjentacyjnych, przypominamy poniżej, jak należy składać powyższe zeznania:

Rolnicy, posiadający lub dzierżawiący gospodarstwa ponad 30 hektarów obszaru (130 mg.) winni zgłosić się po odnośne formularze do sołtysów lub wójtów względnie do miejscowego Urzędu Skarbowego i po szczegółowem wypełnieniu, jak niżej będzie wskazane, złożyć je lub przesłać pocztą listem poleconym do Urzędu Skarbowego do dnia 1 maja, inaczej wymiar dochodu uczynią władze podatkowe zaocznie. Zeznania mogą być składane i ustnie w Urzędzie Skarbowym za podpisem zeznającego i odbierającego zeznania. Gospodarstwa, nie przekraczające 30 ha (120 mg. obszaru), są obowiązane do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymają osobne wezwanie władzy podatkowej.

Podlegający podatkowi dochód należy obliczyć w centnarach metrycznych (podwójnych) żyta na 1 hektar użytkowych gruntów, t. j. ornej roli i łąki, oraz użytkowych pastwisk, przyczem okólniki Min. Skarbu z 1924 r. L. 244/II i L. 569/II. dają wskazówki do określenia dochodu dla gospodarstw do 15 hekt. w wysokości 4 ctn. metr. żyta z 1 ha, do 25 ha — 3,87 ctn. metr., do 35 ha — 3,58 ctn. metr. itd., biorąc za podstawę do tego czynsz dzierżawny w wysokości 1,75 ctn. mtr. żyta z 1 ha. Okólniki te ustalają, że powyższe obliczenie wysokości dochodu odpowiada stosunkom produkcji rolnej w powiatach zaliczonych do III. okręgu ekonomicznego. Jednakowoż normy te mogą ulegać zmianie zależnie od gleby i innych warunków.

Dla II. okręgu ekonomicznego normy te mogą być do 50 proc. zwiększone, a w IV okręgu mogą być do 25 proc. zmniejszone.

Do zeznania zaleca się dodać na osobnym arkuszu papieru załącznik, wykazujący szczegółowo ilość hektarów roli, łąk pastwisk, nieużytków itd. posiadanego lub dzierżawionego gospodarstwa, stosownie do wyciągu katastralnego, oraz sposób obliczenia dochodu w ctn. mtr. żyta. Powyższa cyfra mnożona przez przeciętną wartość żyta za ubiegły rok podatkowy, ustalona każdorazowo okólnikiem Min. Skarbu, określa dochód brutto z nieruchomości gruntowej i wpisuje się do § 1 dział I. formularza. Cena ta po ustaleniu przez Min. Skarbu będzie podana do wiadomości przez PTR. (wynosić ona będzie około 18—19 zł. za 1 ctn. metr.).

Okólnik Min. Skarbu L. 2460/II z 1930 r. zawiera polecenie dla Urzędów Skarbowych, aby w wypadkach, gdy płatnik zmuszony był do spieniężenia plonów po cenach niższych od ustalonych przeciętnych cen rocznych, przyjmowane były ceny, według których spieniężył urodzaje, przyczem podatnik winien udowodnić ten fakt wszelkiemi dostępnemi mu dowodami.

W następnej przedziałce wpisuje się wartość użytkową domu mieszkalnego: zł. 150 za mieszkanie do 3 pokoi, zł. 300 za mieszkanie 4 do 6 pokoi itd. Jeżeli zeznający posiada dochód z innych nieruchomości w tej rubryce wskazanych — winien ten dochód także wykazać.

O ile kto posiada inne źródła dochodu, wymienione w formularzu, należy je podać i zsumować razem wszystkie przedziałki.

„Objaśnienie A i B do działu I." należy wypełnić, o ile kto z płatników posiada dochód z innych nieruchomości, poza granicami powiatu, względnie członkowie rodziny posiadają dochód.

Następnie należy wypełnić dział II. — odliczenia, umieszczając w rubryce pierwszej: 1) ogólną sumę rzeczywiście wypłaconych w ostatnim roku kalendarzowym, wzgl. gospodarczym, odsetek od długów hipotecznych i innych, załączając odpowiednie dowody w wiarogodnych odpisach lub w oryginale (o zapłacenie tych odsetek).

Udowodnienie, że odsetki zostały zapłacone za długi, zaciągnięte na cele gospodarcze jest zbyteczne.

Właściciele osad rentowych i anulacyjnych, którzy w ostatnim roku opłacili renty, mogą zwrócić się do Oddz. Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu o wystawienie zaświadczenia dla Urzędu Skarbowego, ile z kwoty zapłaconej renty wypada na amortyzację, i ile na odsetki. Powyższe odsetki, mieszczące się we wpłaconej rencie, winne być też umieszczone w rubryce odliczenia odsetek. Dla informacji podajemy, że przy rentach 4-procentowych odsetki stanowią 3 i pół proc., a przy rentach 4 i pół i 5-proc. odsetki stanowią 4 proc.

2) Następnie należy odliczyć następujące rodzaje świadczeń o charakterze prawno - publicznym, na odliczenie których wydane zostało przez Min. Skarbu na skutek starań Pom. Tow. Rolniczego odnośne zarządzenie reskryptem Min. Skarbu z dnia 24 lutego 1931 r. L. 19254/I/30, a mianowicie:

a) premje ubezpieczeniowe od ognia i gradu,
b) składki na rzecz Zakładu Ubezp. od wypadków w rolnictwie,
c) podatek na rzecz Pom. Izby Rolniczej,
d) podatek kościelny,
e) te podatki samorządowe, które nie obciążają ziemi tylko osobiście podatników - rolników, n. p. podatek drogowy, podatek od psów, od powózek itd.

Należy bezwzględnie dołączyć odpowiednie dowody w wiarogodnych odpisach, lub w oryginale, stwierdzając opłatę tych podatków i świadczeń za rok ubiegły.

W przeciwnym razie odliczenia te nie będą przyjęte pod uwagę.

3) W rubryce drugiej wpisuje się ew. wypłacone w ostatnim roku perjodyczne świadczenia (dożywocie), względnie starkowizna (na Kaszubach), jeżeli gospodarstwo jest tem świadczeniem obciążone i jeśli to dożywocie zapisane jest w księdze gruntowej, bądź to odnośnem poświadczeniem wójta.

Odliczenie wypłaconego dożywocia z dochodu będzie uczynione tylko wtedy, jeśli takowe przekracza 1.500 zł., a otrzymujący te świadczenia jest oddzielnie podatkowany.

Powyższe odliczenie z rubryki pierwszej i drugiej należy zsumować i odjąć od dochodu brutto, wykazanego w dziale I.

W myśl art. 27 Ustawy o podatku dochodowym, o ile na utrzymaniu zeznającego znajduje się więcej, niż jeden członek rodziny (jeżeli dochód nie przekracza 7.200 zł.) wówczas stopa podatkowa obniża się o 2 stopnie na każdego następnego następnego członka. Dla przyznania tej zniżki należy koniecznie wyszczególnić w formularzu tych wszystkich członków rodziny, będących na utrzymaniu płatnika, z wymienieniem imion, lat, stopnia pokrewieństwa itd. Chodzi tu szczególnie o małoletnie dzieci. Zaleca się dołączyć odnośne zaświadczenia sołtysa, wzgl. policji. Następnie należy wypisać datę, **podpisać formularz** zeznań i wysłać do Urzędu Skarbowego, wypłacając jednocześnie do Kasy Skarbowej połowę przypadającego podatku od zeznanego dochodu w myśl skali umieszczonej na ostatniej stronie formularza (jeśli wykazany dochód przekracza 1.500 złotych).

Kwit Kasy Skarbowej w **odpisie dołączyć** do zeznania.

Instruktor P. T. R.

× **Komunikujemy dla informowania członków P. T. R.,** że Min. Pracy i Op. Społ. wydało okólnik Nr. 685 z 20-go marca r. b. do Kas Chorych, aby:

1) Kasy prolongowały do 1 października 1931 wszystkie zeległe do 1. 1. 1931 r. składki od pracodawców rolnych na rzecz tych Kas Chorych oraz wstrzymały ew. egzekucje z tytułu tych należności;

2) wstrzymanie egzekucyj zarządzonych przed 15. marca r. b. z tytułu tych należności winno nastąpić na wniosek pracodawców;

3) od prolongowanych zaległości będą pobierane w terminie ich płatności odsetki zwłoki w wysokości wskazanej w art. 79 Rozp. Prezyd. Rzplitej z 29 listopada 1930 r. t. j. 1 proc. w stosunku miesięcznym. Starania P. T. R. idą nieustannie w kierunku rozłożenia zaległości na 5 lat tak, że obecne zarządzenie, odraczające do 1 października r. b. płatność tych zaległości przedstawia tylko częściowy rezultat żądań organizacyj rolniczych Ziem Zachodnich.

Instruktor P. T. R.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Walne zebranie Klubu Tennisowego** odbędzie się w środę, 15 kwietnia br. o godzinie 7 wieczorem w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Ze względu na ważność obrad — przybycie konieczne.

— **Nadzwyczajne zebranie związku Restauratorów i Karczmarzy na pow. Wąbrzeźno** odbędzie się w czwartek, dnia 16 kwietnia o godz. 10,30 w lokalu p. Nadolnego przy ul. Marsz. Piłsudskiego. Na porządku obrad są bardzo ważne i pouczające sprawy, które leżą w interesie członków. Wobec tego przybycie każdego członka jest konieczne. Zarząd.

— **Baczność! Podoficerowie Rezerwy i Powstańcy i Wojacy!** Dziś w środę, dnia 15 bm. o godz. 8 wieczorem w sali straży ogniowej (strażnicy) odbędzie się aktualny wykład z dziedziny wojskowej, który wygłosi Komendant powiatowy P. W. i W. F. por. Kuliszewski, na który wszystkich członków zaprasza Zarządy.

— **Podoficerowie Rezerwy.** Dziś w środę po wykładzie odbędzie się zebranie miesięczne. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **Zebranie Tow. Cyklistów „Pogoń" w Wąbrzeźnie** odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godz. 20-tej w lokalu druha Hofmana, Rynek. Ze względu na bardzo ważne sprawy, jak otwarcie sezonu kolarskiego i t. d. przybycie wszystkich członków konieczne.

Uwaga: Miłośnicy sportu kolarskiego, którzy pragną brać udział w tegorocznych imprezach winni się zgłosić na powyższem zebraniu — wzgl. do zarządu najpóźniej 3 dni przed rozpoczęciem imprezy. Goście oraz sympatycy mile widziani. Zarząd.

— **Zebranie Stowarzyszenia Lokatorów** odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 1,30 po poł. w „Strzelnicy". Z powodu przyjazdu delegata z Bydgoszczy obecność członków konieczna. Zarząd.

— **„Lutnia".** Następna lekcja śpiewu odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 kwietnia o zwykłym czasie, na którą zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

Zarząd i dyrygent.

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. **Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

OGŁOSZENIE.

W rejestrze handlowym A Nr. 252 zapisano w dniu 30 stycznia 1931 r. firmę: Apolonja Zamorska, handel żelaza, Wąbrzeźno.

Wąbrzeźno, dnia 30 stycznia 1931 r.

Sąd Grodzki.

Przetarg przymusowy

Dnia 17. IV. 1931 r. o godz. 3-ciej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Wilhelma Röhricha w Prusach:**

1 szafę żelazną.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.